



Autom Who Gleshu-

Galeria
Teatralna



Siedleckie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne

Monstrancje Polne
Krzyże Pamiętne
Ziemią z Różnych Stron Świata
malowane

Światowe Dni Młodzieży

Siedlce 2016

Wszechświat ziemią malowany

Ze wszystkich plenerów powraca do domu z wiadrami Ziemi różnych... Obrazy, które zaczynał malować w naturalnej przestrzeni, dopełniają się w jego pracowni - ziemia tężeje, wgryza się w płótno, zapuszcza w nim korzenie, jak drzewo. Albo jak człowiek. - Maluję tym, na czym stoję - mówi artysta. - Bo ja ziemi tyle mam, ile jej stopa ma pokrywa, dopokąd idę... - cytuje za Norwidem Antoni Wróblewski, artysta malarz i grafik, wychowany w Platerowie nad Bugiem, gdzie wszystko się zaczęło...

Brunatna jak zmierzch, czarna jak noc, czerwona jak ogień, biała jak świt, pomiędzy nimi odcienie beżu, szarości i zieleni. Gdzieś tam srebrna nitka piasku. Płowy przesmyki słomy. Ziemia. Zapełnia całą przestrzeń płótna, zawłaszcza też to, co poza nim. A kiedy się zaczęło? - To był chyba 1987 rok - wspomina Antoni Wróblewski. - Rysowałem wówczas piórkami „Aleję umarłych drzew”, które spotkałem przy polnej drodze w Woskrzenicach, gdzie gościłem na plenerze malarskim. Każde z nich, w niewyjaśniony dla mnie sposób, zostało wypalone od środka, uśmiercone zapewne ręką człowieka. Wracając do Siedlec zobaczyłem leżący w rowie fragment wypalanej wierzby. Pomyślałem, że dopełni on ideę mojego obrazu. By zharmonizować nadwątlony kawałek pnia z obrazem, potrzebowałem odpowiedniego materiału. Nagle olśnienie! Ziemia. Tylko naturalna ziemia się do tego nadaje - tłumaczy artysta.

Tak powstał symboliczny portret drzewa, umarłego drzewa, przez wielu odczytywany jako obraz ekologiczny, wołanie o ratunek dla Natury, refleksja nad kondycją współczesnego człowieka... Pierwsze płótna ziemią malowane uzupełniał, pogłębiał kolorem - oszczędnym i ascetycznym. Smugą błękitu i plamą czerwieni, żeby ta ziemia nie była taka samotna. Potem przyszedł czas na ziemię czystą, bez domieszki koloru z palety malarskiej, gdzie i niebo jest ziemią malowane, i droga, i rzeka, i czas, który też jest z tej samej ziemi...

„Właściwością Antoniego Wróblewskiego jest Jego szczególny sposób istnienia. Dyskretny, ale istotny” - pisze w eseju poświęconym twórczości artysty jego przyjaciel i znakomity, wybitny malarz Janusz Lewandowski. „Zauważalną zaś właściwością Jego Sztuki jest jednorodność. Wynika ona z pilnej potrzeby zrozumienia oraz próby ogarnięcia istoty i ekspresji pejzażu. Pejzażu odczuwanego jako tworzywa złożonego i mistycznego. Takie widzenie jest możliwe tylko w doświadczeniu elementarnym. (...) w Jego procesie twórczym objawia się najpierw intencja, która jest skutkiem pragnienia. Jego twórczość jest więc przygodą duchową, a w działaniu staje się misterium. Podniesiony przez niego kamień czy garść ziemi to tworzywo żywe. Postawa taka jest zbliżona do postaw twórców rysunków naskalnych w grotach Lascaux czy Altamiry. Nie chodzi tu o szukanie czy eksperymentowanie, lecz wyrażanie. Patrząc na Jego rysunki czy obrazy widać od razu ich nagość, jakąś bolesność, ale i istotność. Nie ma w nich swojskości, lokalności czy estetyzacji”.

Słowa i kamienie

Słowacka, ukraińska, macedońska... małopolska, nadmorska, nadbużańska. Ziemia niczyja i ziemia oswojona. Kochana i porzucona. Święta i przeklęta. - Malując obraz ziemią, czy w Polsce, czy gdzieś w dalekim świecie, chciałbym przenieść na płótno cząstkę duszy tego kraju, zapisać w obrazie emocje, które towarzyszą mi podczas spotkania z tamtą ziemią, z ludźmi stamtąd, oddać nastrój chwili i - jeśli to możliwe - wsłuchać się w tętno, w rytm ziemi... Te obrazy nie mają się podobać, tylko przemawiać, zadawać pytania, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy jako ludzkość i jako osobni, pojedynczy ludzie - mówi Antoni Wróblewski. „Monstrancje polne”, stworzone z ziemi i kamieni, zawróconych z wiejskich dróg, nadają płótnom artysty sakralnego tchnienia. Surowe i szczere, pozbawione jakichkolwiek dekoracji czy miłych dla oka ornamentów, stawiają nas przed bramą ciszy i skupienia. Jak przed tym płótnem namalowanym teraz, w Platerowie, gdzie dotknięty ogniem kamień ze Świętej Góry Grabarki, znaleziony przez artystę przy cerkwi, która spłonęła tak niedawno, zdaje się być sercem obrazu... A my słyszymy jego ciche drżenie... - Kopiając ziemię do moich prac znajduję różne rzeczy - wyjaśnia malarz. - Czasem są to fragmenty podmurówki z domu, który już nie istnieje, wyszczerbiona dachówka, co nie trzyma deszczu, wypłowiałe od słońca kawałki drewnianych płotów czy drzwi, odłupany kafel z pieca chlebowego... To już odeszło. Tego już nie ma. Może w moich obrazach powróci. Przypomni się to, co z człowiekiem jest od zawsze - jego ziemia, jego dom, jego ciężka praca na roli - tłumaczy Antoni Wróblewski. - Chylę czoło przed

tą ziemią, wyrażam dla niej szacunek, apelując o czułość dla niej, bo ona jest kolebką życia... I śmierci, daje i zabiera, nie wolno nam jej nadmiernie eksploatować, zanieczyszczać czy kazić - dodaje artysta. Zapytany o technikę tworzenia, o spoiwo, które ziemię trwale z płótnem wiąże, odpowiada krótko: - Ziemię ze słowem mieszam...

Bug – rzeka tajemnic

Rzeka dzieciństwa powraca. Nie sposób się od niej uwolnić ani się na nią pogniewać, bo i dlaczego? Za to, że ma charakter? Że jest jak piękna, wyniosła, nieosiągalna kobieta? Za to, że uwodzi, a potem zawłaszcza, wciąga w czarną otchłań ostebnowaną gwiazdami, bo gwiazd nad Bugiem jest całe mnóstwo... - Z mojego Platerowa do Bugu miałem dziesięć kilometrów - opowiada Antoni Wróblewski. - Jeździłem nad rzekę rowerem albo biegłem wzdłuż torów, które prowadziły aż do Hajnówki. Zawsze mnie ciągnęło nad Bug. Ta rzeka emanowała tajemnicą i prawdą, i tak jest do dzisiaj. Moje pierwsze próby malarskie, jeszcze przed studiami w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, też miały początek nad Bugiem. Tu dojrzywałem do uprawiania sztuki na poważnie. Bug mi dał taką szansę... Teraz Bug jest punktem odniesienia - widziałem różne wielkie rzeki, Dunaj, Dniepr i Missisipi, czy też Niemen, z którym czuję duchowe powinowactwo, bo rodzina ze strony matki pochodzi właśnie znan Niemna, ale Bug jest osobny, niepodobny do żadnej innej wody - zauważa artysta.

Te klimaty z lat dziecińczych i te pierwsze nastroje odnajdujemy w licznych akwarelach, które urzekają tajemnicą i niedopowiedzeniem. Jest w nich ład niepodobny do niepokoju płócien ziemią malowanych. Tam jest pytanie, tu odpowiedź, tam jest twardy grunt pod stopami, tu bezmiar nieba nad głową, w którym szukamy znaków i zgody na los. Takie nadbużańskie fado. Ale nie lament i żal i nie cierpienie, a piękna tęsknota. Można zadać pytanie, czy to ten sam artysta? Ten, który raz sięga po kamień, a innym razem po gwiazdę?

Monika Mikołajczuk

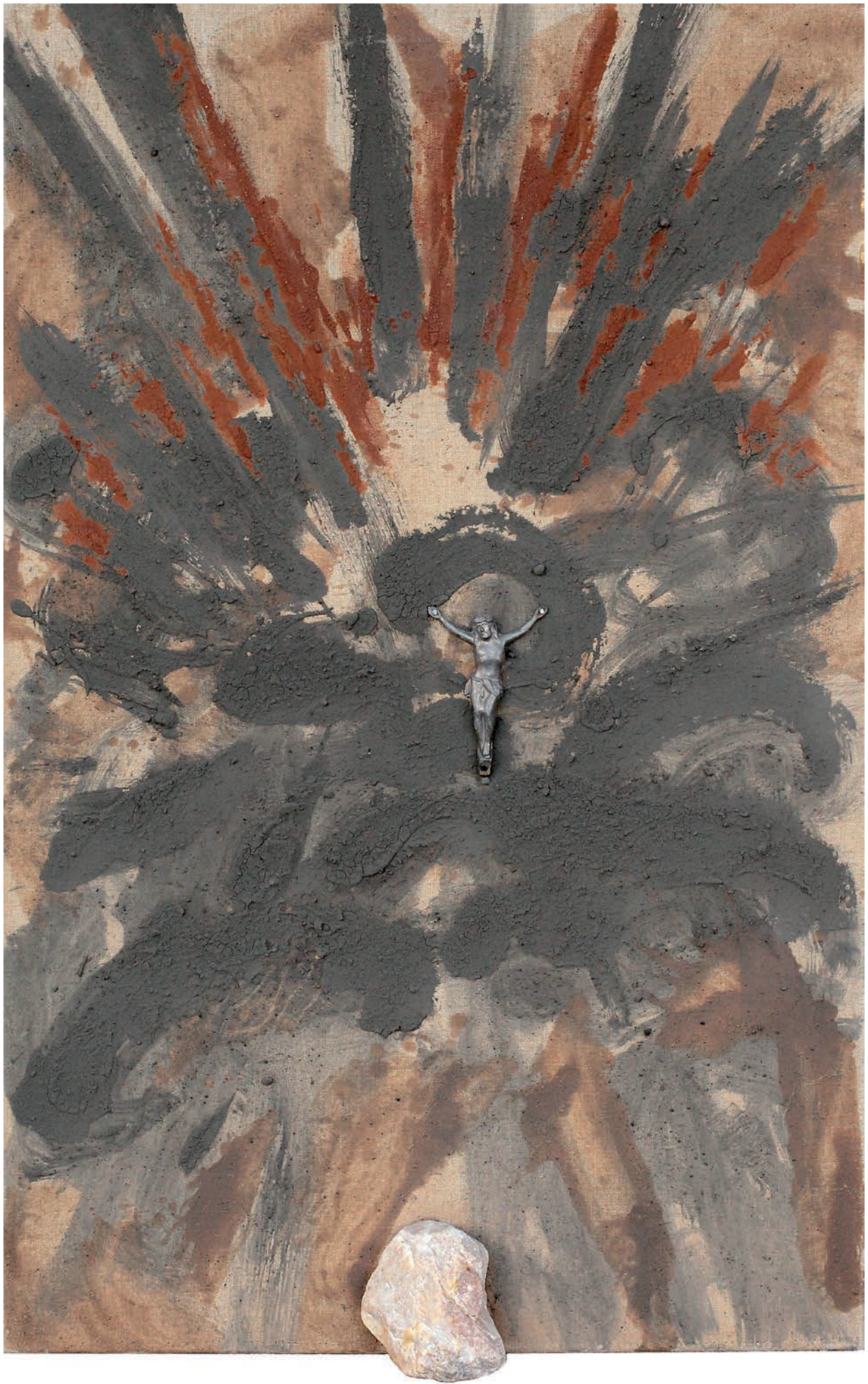




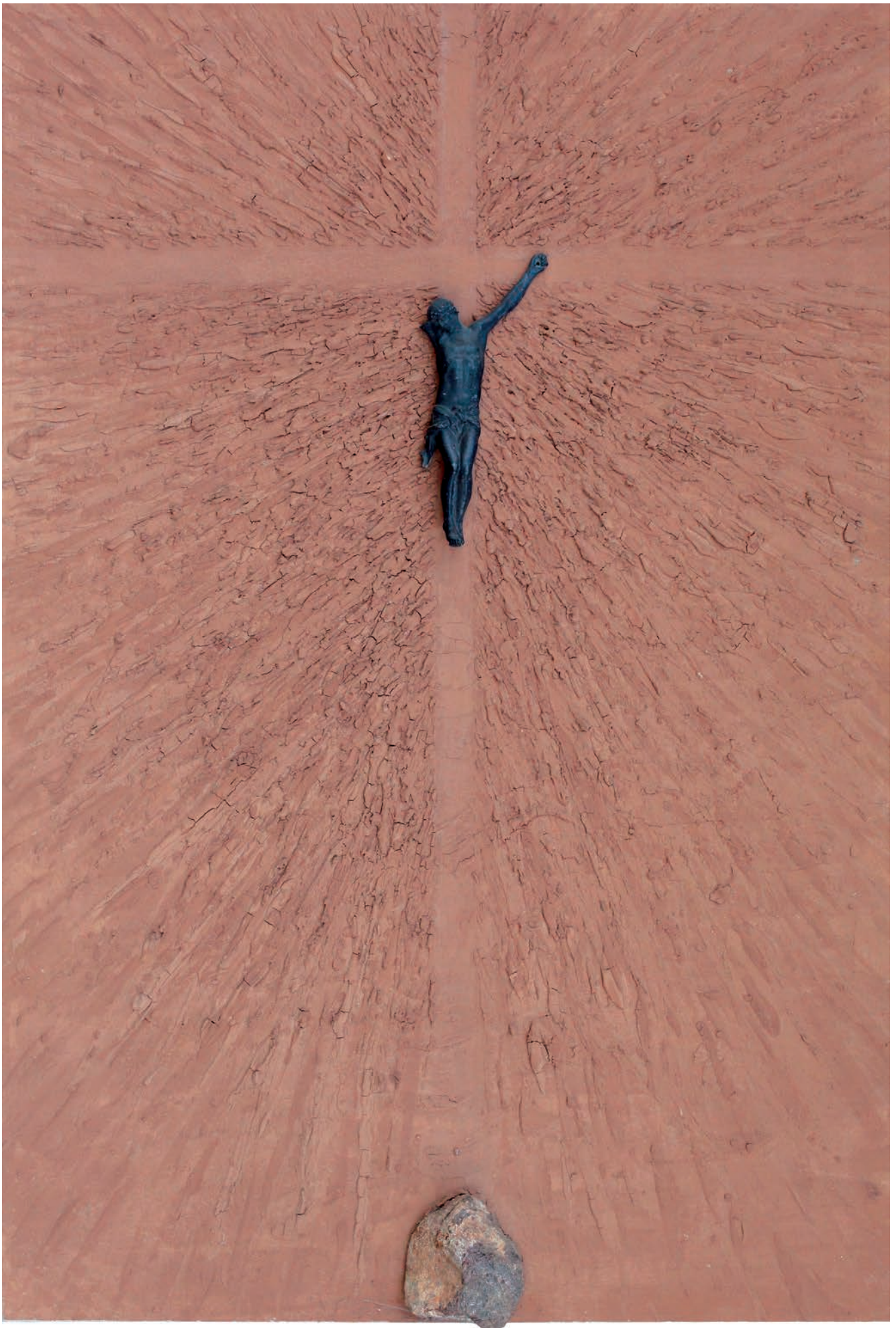
Słońce Szajanu - Ziemią Zakarpaczką malowane, 45 x 35 cm, 2009 r.



Krucyfiks Pomorski - Ziemią z Sianożęt malowany, 115 x 70 cm, 2012 r.



Słowa Ostatnie... - Ziemią Siedlecką i Ziemią z Medjugorie malowane, 115 x 70 cm, 2014 r.



Krucyfik Siedlecki - Ziemią z Siedlec malowany, 170 x 115 cm, 2014 r.



Pełnia nad Rozsutcem - Ziemią z Zazrivej malowana, 140 x 100 cm, 2009 r.



Rozsutec Księżycową Nocą - Ziemią z Zazrivej malowany, 140 x 100 cm, 2009 r.



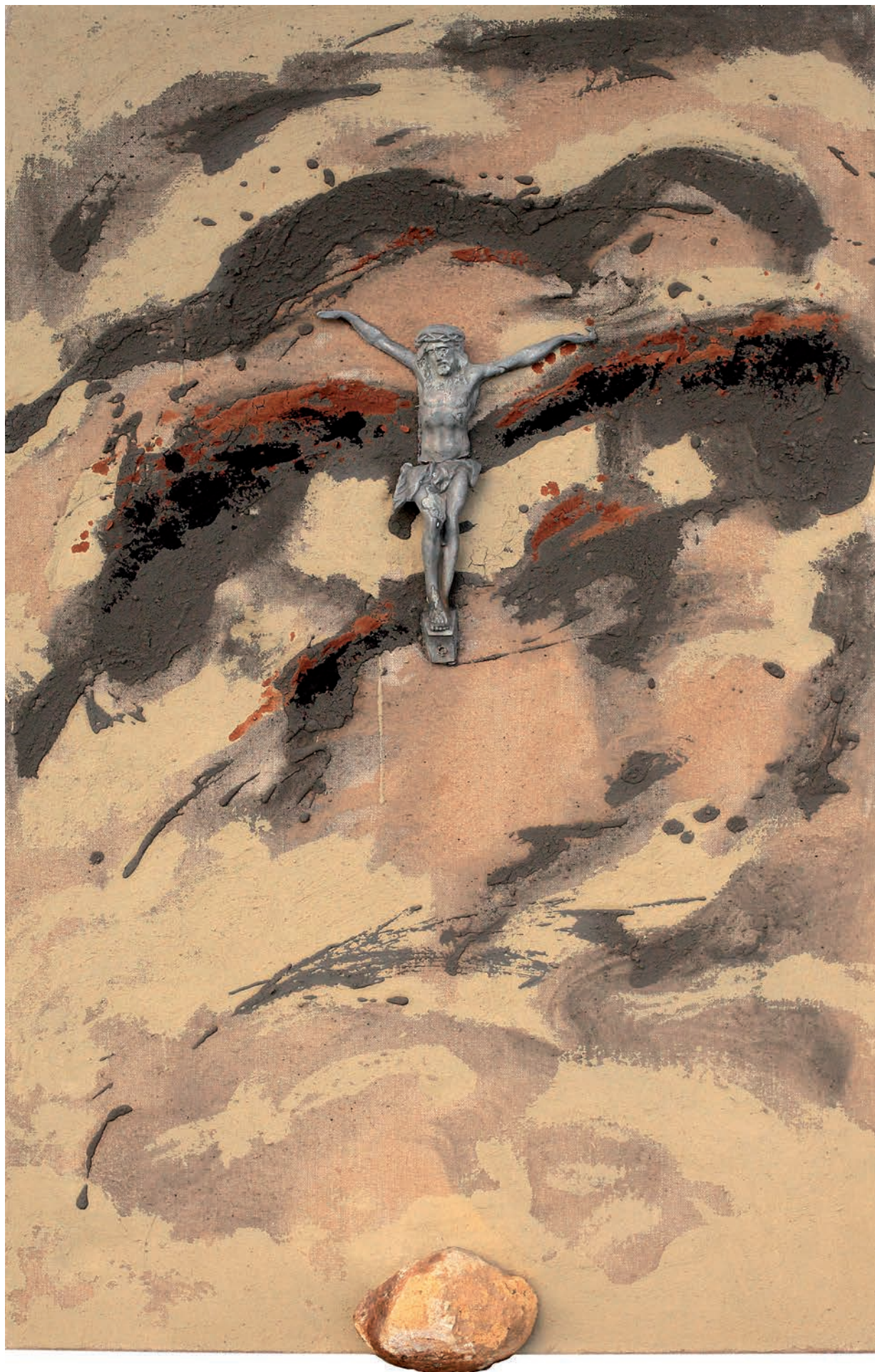
Golgota Zakarpacka - Ziemią z Chustu malowana, 57 x 45 cm, 2011 r.



Krucyfiks Siedlecki - Ziemią z Siedlec malowany, 100 x 80 cm, 2014 r.



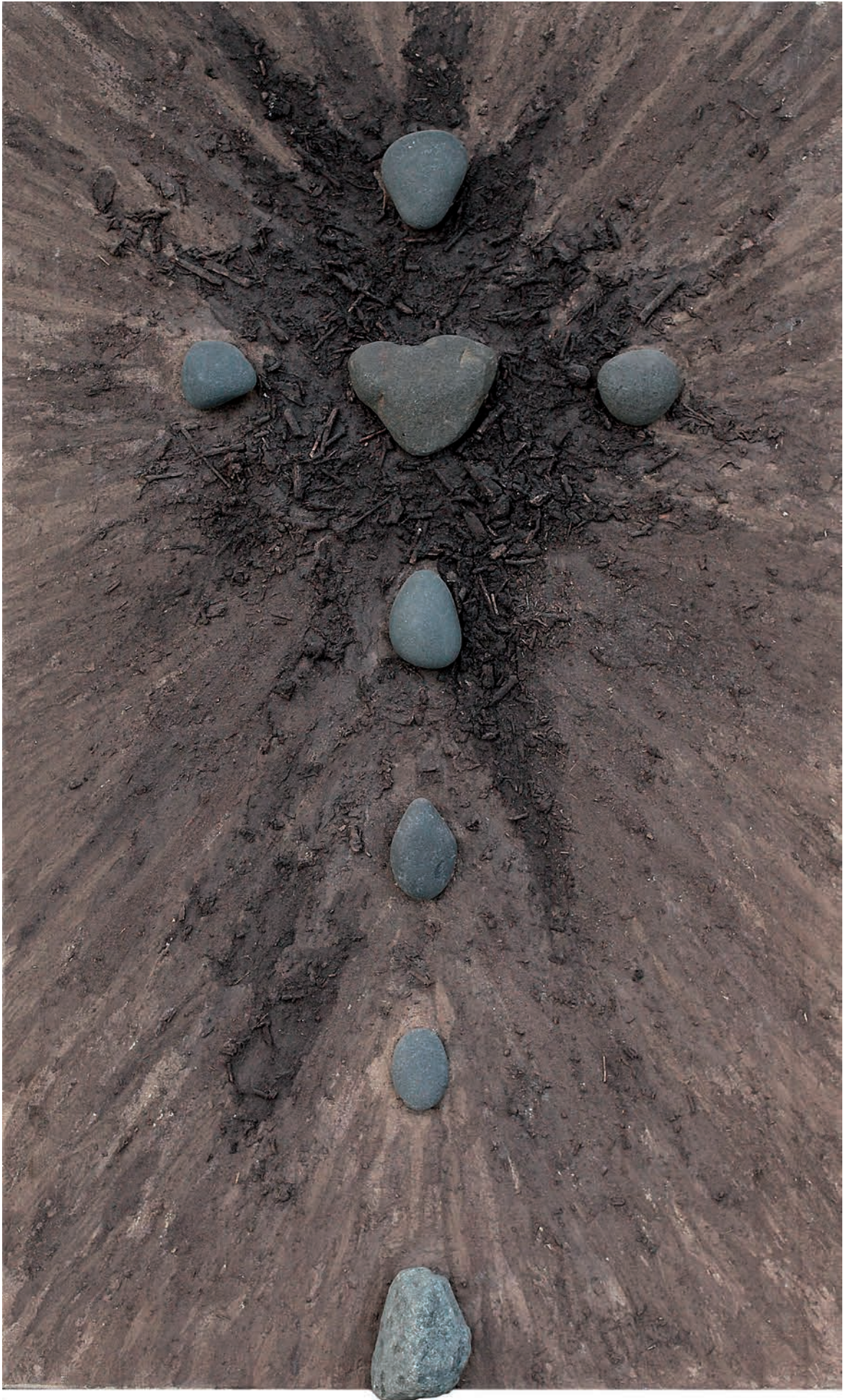
Krucyfiks Miechowski - Ziemią z Miechowa malowany, 130 x 98 cm, 2015 r.



Słowa Ostatnie... - Ziemią Siedlecką i Ziemią z Medjugorie malowane, 115 x 70 cm, 2014 r.



Serce z Szajanu - Ziemią Zakarpacką malowane, 41x 28 cm, 2009 r.



Krucyfixs Pomorski - Ziemią z Sianożęt malowany, 115 x 70 cm, 2012 r.



Fot. Ilona Gonsovska

Antoni Wróblewski urodził się w ubiegłym tysiącleciu. Jego dzieciństwo przeminęło w Platerowie, a edukację techniczną stopnia średniego pobierał w Siedlcach. Natomiast wykształcenie wyższe zdobył na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Malarstwa i rysunku uczyli go profesorowie - Eugeniusz Markowski i Stanisław Poznański, a grafiki artystycznej uczył się w pracowni profesor Haliny Chrostowskiej. Po studiach pracował w macierzystej uczelni. Wrócił do Siedlec, gdzie dotychczas mieszka. Tutaj został uhonorowany Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury i Odznaką Za Zasługi dla Województwa Siedleckiego. W Siedlcach otrzymał Nagrodę im. Ludomira Benedyktowicza, Nagrodę Złotego Jacka i Nagrodę Prezydenta Miasta Siedlce - Wawrzyn Siedlecki. Antoni Wróblewski odznaczony jest Brązowym Krzyżem Zasługi. Wystawiał w Grecji, Macedonii, Bułgarii, Kanadzie, w NRD, w RFN i w Niemczech zjednoczonych, w ZSRR i w USA, na Ukrainie, Białorusi i w Słowacji. Rysunek, grafika, malarstwo olejne i akwarelowe, to jego ulubione techniki wypowiedzi artystycznej. Od lat uprawia też malarstwo strukturalne - to, co widzi, próbuje oddać tym, na czym stoi - czyli Ziemię maluje ziemią. Monstrancje Polne i Krzyże Pamiętne - Ziemią z Różnych Stron Świata malowane - to cykle tematyczne, z pasją i oddaniem realizowane - a mottem artystycznym są słowa C. K. Norwida zawarte w poemacie „Pielgrzym”

*Przecież i ja ziemi tyle mam
Ile jej stopa ma pokrywa
dopokąd idę...*



okładka: Monstrancja Łotewska - Ziemią z Aizpute malowana, 130 x 98 cm, 2016 r.
Czas - Ziemią z Lipiec Reymontowskich malowany, 140 x 108 cm, 2015 r.

redakcja: Ewa Talacha-Koperkiewicz
projekt graficzny: Antoni Wróblewski, Bartosz Musiej
reprodukcje: Bartosz Musiej
wroblewski.ab@gmail.com, bartek-musiej@wp.pl

wydawca: Siedleckie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne BRAMA
ISBN 978-83-936737-6-6

druk: Kozak Druk, Siedlce, www.kozakdruk.pl

